

MAC uwolni zbiórki internetowe? A może uwolnijmy wszystkie zbiórki?

22 czerwca 2012

Właściwie po co nam Ustawa o zbiorcach publicznych z 1933 roku? To pytanie nasuwa się przy okazji zamieszania, jakiego narobiło Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, proponując objęcie tą ustawą także zbiorów internetowych. Teraz MAC zapewnia, że crowdfundingu nie ubije, ale może należałoby ubić tę starą ustawę i wtedy dopiero będziemy mieli pewność prawną?

Na początku tego tygodnia rozgorzała burza wokół Ustawy o zbiorcach publicznych. Może się wydawać, że nie ma ona zbyt wiele wspólnego z internetem, ale jednak ma. Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji wpadło bowiem na pomysł, aby ustawa objęła także zbiórki prowadzone w internecie i za pomocą SMS-ów.

Ministerstwo wyjaśniło już, że proponując zmianę ustawy chciało wprowadzić „pewność prawną” co do możliwości prowadzenia zbiorów przez internet. Problem w tym, że po objęciu tych zbiorów ustawą konieczne byłoby realizowanie innych przepisów ustawy np. wymagana byłaby zgoda władz na przeprowadzenie zbiórki. W takim przypadku organizowanie różnych internetowych projektów finansowanych społecznie byłoby w Polsce trudne, praktycznie niemożliwe. Idea tzw. crowdfundingu nie mogłaby być realizowana w Polsce.

Dialog w tej sprawie trwa. Wczoraj w programie trzecim Polskiego Radia minister Michał Boni powiedział:

– Poproszę biuro legislacyjne Sejmu o wyjaśnienie, czy trzeba zmieniać ustawę o zbiorcach publicznych, żebym mógł zmienić rozporządzenie w tej sprawie z 2003 roku i wyłączyć z regulacji zbiórki prowadzone przez internet. Jeśli sejmowi

prawnicy uznają, że to nie jest konieczne, to będę zabiegał o wycofanie poprawki – te słowa padły w programie „Za, a nawet przeciw”.

Michał Boni nadal tłumaczył, że poprawka do ustawy została zaproponowana po to, by „zakorzenić w niej możliwość legalnego wypowiedzenia się na temat transakcji bezgotówkowych”. Szef MAC zapowiedział również, że chce zainicjować debatę na temat crowdfundingu.

MAC nie chce źle, że chce stworzyć pewność prawną... itd... itp. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że do „pewności prawnej” można podejść od drugiej strony. Może zamiast ryzykować ubicie crowdfundingu należałoby... ubić Ustawę o zbiorcach publicznych?

Obserwujący tę sprawę od początku prawnik Piotr Wagłowski zadał w swoim serwisie Vagla.pl bardzo dobre pytanie: „Czego Wam będzie brakowało, gdy ustawa o zbiorcach publicznych zostanie uchylona w całości?”

Przyznam, że przeczytałem tę ustawę i znalazłem odpowiedź dla siebie. Absolutnie niczego by mi nie brakowało, gdyby tę ustawę uchylili. Wątpię, abyście Wy, drodzy Czytelnicy, doszukali się w tej ustawie jakichś niezbędnych dla funkcjonowania państwa przepisów.

Ustawa o zbiorcach ustala kontrolę władz nad zbiorcami i daje im prawo cofnięcia tego pozwolenia w każdym czasie. Czy to jest naprawdę potrzebne? Czy władze naprawdę mają narzędzia pozwalające ocenić, co jest zbiórka właściwą, a co nie? Czy nie powinniśmy zwyczajnie zastanowić się nad tym, czy trzymanie w systemie prawnym ustawy z 1933 ma sens? Obejrzyjcie sobie na Wikipedii hasło rok 1933, a zrozumiecie, jak zamierzchłe czasy pamięta ta ustawa.

MAC, jak dotąd, nie wzięło pod uwagę tego scenariusza.

Jest jeszcze kwestia konsultacji społecznych, które znów pominięto. Boni już za to przeprosił, ale to nie zmienia

faktu, że kolejny raz zobaczyliśmy bardzo nietypowe działanie omijające istotny mechanizm demokratyczny. Będziemy powtarzać, że konsultacje powinny być umocowane w prawie.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)